

ZWIERCIADLO.PL

zwierciadło

6 (2131) CZERWIEC 2024
Cena 12,90 zł (w tym 8% VAT)

PSYCHOLOGIA

KATARZYNA MILLER
i siostry na życie

Psychopozytywność
to nie ściema

MARTA NIEDŹWIECKA
o macierzyństwie bez lukru

Nowy cykl: jak pracować,
by nie zwariować?

ŻYCIE JEST PIĘKNE

Plisy i piercing,
czyli starożytne trendy na topie

Pokolenie silver
wchodzi do gry

Londyn śladami
Cormorana Strike'a

GORĄCE PREMIERY, WIELKIE GWIAZDY, NOWE TALENTY

WOJCIECH ZIELIŃSKI, ZOFIA JASTRZĘBSKA,
KATARZYNA FIGURA, WIKTORIA GORODECKAJA,
MAŁGORZATA POTOCKA, KONRAD ELERYK, JĘDRZEJ HYCINAR





GOOD GIRL

CAROLINA HERRERA

NEW YORK

[Kup książkę](#)



BLUSH ELIXIR
NOWY DAMSKI ZAPACH

GOOD TO BE BAD
[Kup książkę](#)



Kup książkę

BIŻUTERIA ZE SREBRA Z CYRKONIAМИ I EMALIA: PIERŚCIONEK, wzór AP536-7120;
BRANSOLETKA, wzór AP536-7098; KOLCZYKI, wzór AP536-7101

APART.pl

[Kup książkę](#)



[Kup książkę](#)

LICZY SIĘ PRECYZJA

Oto nasz wychwyt Chronergy, wprowadzony w 2015 roku. Mechanizm ten przekazuje energię z niesłabnącą precyzją, aby regulować bicie serca zegarka. Jego koło i kotwica zostały zaprojektowane na nowo, aby zwiększyć wydajność pracy systemu. Nadrzędna zasada jest prosta: kotwica z dwiema paletami uwalnia obrót wgniecionego koła w precyzyjnie zsynchronizowanym, niemal tanecznym

ruchu. „Tik”, i pierwsza paleta zatrzymuje koło. „Tak” uwalnia je, aby następnie druga paleta zatrzymała jego obrót. I tak dalej, aż osiem razy na sekundę, bez pominięcia ani jednego taktu. To 28 800 rund na godzinę, czyli 14 400 „tików” i tyle samo „taków”. Metronomiczny, nieustanny rytm, który wprowadza w ruch każdy trybik i koło, ożywiając zegarek. To jeszcze jeden dowód na to, że w przypadku czasu liczy się precyzja.

#Perpetual

*Homiesko
Hozim - Staro*



Kup książkę

YES

Jestem kobietą



BIŻUTERIA PREMIUM

[Kup książkę](#)





MAŁOKACKA

DLA CIEBIE. NA LATA.

NOWY KONCEPT
MIESZKANIOWY W GDYNI

INVEST
KOMFORT

[Kup książkę](#)



[Kup książkę](#)

TOUS

MOTHER OF PEARL

find a treasure for her



TOUS.COM
Kup książkę



NOBU HOTEL
WARSAW

[Kup książkę](#)



dine with us . stay with us

Wilcza 73, Warsaw 00-670, Poland
+48 22 551 88 88 | warsaw.nobuhotels.com

f **@** **in**

[Kup książkę](#)



[Kup książkę](#)



Lilou

TALIZMANY DLA MAMY

LILOU.PL

[Kup książkę](#)

T

ym razem do napisania wstępu zainspirowały mnie słowa Zosi Fabjanowskiej z naszego okładowego materiału. Zosia pisze w nim o produkcjach, o których niedługo będzie się sporo mówiło, a zaraz potem dodaje, że seriale i filmy, które lubimy oglądać, mówią wiele także o nas samych – o naszych potrzebach i wyzwaniach. „Podobnie jak robiły to czytane masowo w XIX wieku powieści obyczajowe drukowane w gazetach w odcinkach” – puentuje.

Skloniło mnie to do przemyśleń na temat tego, co mówią o nas seriale i filmy, o których piszemy w tym numerze. Na przykład „Jutro będzie nasze”, największy włoski blockbaster ostatnich lat (popularnością przebił podobno „Barbie” i „Oppenheimera” razem wziętych oraz uwielbiane przez Włochów „Życie jest piękne”). Choć ogląda się go jak komedię i thriller w jednym, to są duże szanse, że koniec was poruszy do łez i wybaczycie mu, że tak was po drodze sponiewierał. Wiem, co powiedział mi o mnie samej. Że jestem zdecydowanie na etapie poszukiwania w popkulturze mścicielek – to z nimi się teraz utożsamiam i im najbardziej kibicuję, o czym zresztą rozmawiam kilka stron dalej z Aleksandrą



Nowak, autorką książki o kobiecym gniewie. Z kolei Hirokazu Koreeda, reżyser wchodzącego do naszych kin „Monstera”, zdradził nam, jaka myśl przyświecała mu podczas kręcenia ostatniego filmu:

„Jeśli chcemy zmienić coś na świecie, zacznijmy od tego, w jaki sposób traktujemy nasze dzieci”, a Elizą Kubarską, reżyserką dokumentu „Ostatnia wyprawa”, kierowała chęć oddania hołdu, ale też oczyszczenia po latach nazwiska Wandy Rutkiewicz, przywrócenia jej należnego miejsca wśród największych himalaistek – a także himalaistów – na świecie.

Jak widać, wszyscy wierzymy w to, że zmiana jest możliwa. I że możemy jej dokonać także poprzez kręcenie – i oglądanie! – filmów. A ten wniosek podoba mi się tym bardziej, że co miesiąc staramy się Was do tego zachęcić. Czyli do tej zmiany się przyczyniamy. I jest to bardzo miła myśl!

JOANNA OLEKSZYK
REDAKTORKA NACZELNA

ZDJĘcie: ROBBY CYRON

NOWA ODSŁONA KOLEKCJI BIŻUTERII

P R E L U D I U M

PARADISE BIRDS

W. KRUK

1 8 4 0

[Kup książkę](#)

Czerwiec
2024



42|

PREMIERY, GWIAZDY, TALENTY

– na naszej okładce i w kampanii „Wkrótce w Netflixie”. Zobaczcie, kogo zaprosiliśmy do wspólnej przygody, poznajcie produkcje, o których będzie się sporo mówiło. I które także wiele mówią o nas samych, naszych potrzebach i wyzwaniach.

FELIETONY

24| MACIEJ STUHR W krzywym Zwiercadle

26| ARTUR ANDRUS Szwagier Gierka

28| KATARZYNA MILLER Mówi się

30| SZYMON MAJEWSKI Psychofilowanie

82| ANNA JANKO Pisane na lustrze

104| MONIKA SOBIEŃ I JACEK DUBOIS Inni ludzie

272| TOMASZ JASTRUN Do poduszki

TEMAT MIESIĄCA

32| POKOLENIE SILVER Srebrna fala

NA OKŁADCE

42| WOJCIECH ZIELIŃSKI, ZOFIA JASTRZĘBSKA,
KATARZYNA FIGURA, WIKTORIA GORODECKAJA,
MAŁGORZATA POTOCKA, KONRAD ELERYK, JĘDRZEJ HYNAR
Do zobaczenia niebawem

SPOTKANIA

54| LULLA LA POLACA Zwierzę społeczne

62| ELIZA KUBARSKA Dalaś radę, kobieto!

72| KATARZYNA BONDA Kręć mnie mocne wyzwania

78| IGOR HERBUT Błysk w oku

ŻYCIE WEWNĘTRZNE

84| JAK PRACOWAĆ, ŻEBY NIE ZWARIOWAĆ Żeby chciało się chcieć

88| POROZMAWIAJMY O SEKSIE Po pierwsze: wyrażona zgoda

94| MIĘDZY NAMI, KOBIETAMI Siostry

98| PSYCHOPOZYTYWNOŚĆ Złość, strach i smutek są potrzebne psychice

32|

TEMAT MIESIĄCA

Pokolenie silver. Są „młodszy” niż poprzednie pokolenie, bo młodsze mają głowę. I coraz częściej uważają, że dużo jeszcze przed nimi.



72|

KATARZYNA
BONDA

„Pisanie kryminałów to gimnastyka umysłowa.

Układa się puzzle, ale wciąż nie widać obrazka.

A jak uda się go ułożyć – ogromna satysfakcja”.



54|

LULLA LA POLACA

czyli Andrzej Szwan, jedna z najbardziej rozpoznawalnych drag queen w Polsce. „Idę w paradzie równości, podchodzą do mnie młodzi ludzie. Nie po to, żeby rzucić we mnie kamieniem czy mnie popchnąć, tylko żeby się do mnie przytulić”.

BIZUU

www.bizuu.pl



BIZUU OFICJALNYM PARTNEREM PKOl I PKPar



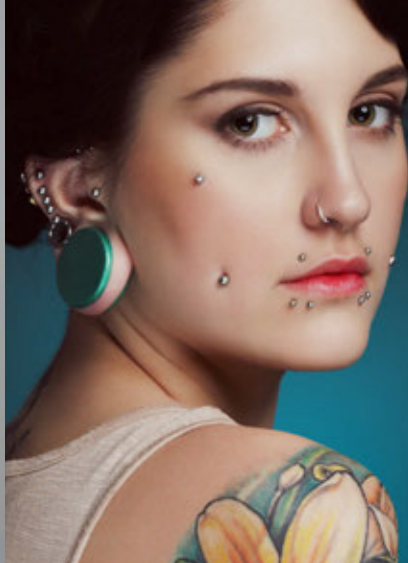
POLSKI
KOMITET
PARALIMPIJSKI



[Kup książkę](#)

192| MODA INSPIRACJE

*Duże kieszenie
– w trenczach,
kamizelkach,
spodniach cargo
i tiulowych
sukienkach.
Modny detal.*



210| URODA NA CO DZIEŃ

*Piercing przeżywa
drugą młodość. Kolczyki
w pępku, sutku, policzku
czy skrzydelku nosa
mają historię sięgającą
starożytności.*

WOKÓŁ NAS

- 106| FOTOREPORTAŻ Detektywistyczne biuro turystyczne
116| MAM WPŁYW Jedynie to „Tam” 122| SPOŁECZEŃSTWO Traumatoland
128| NIEZBĘDNIK NOWOCZESNEJ DZIEWCZYNY Zajęcie wysokiego ryzyka
138| DZIEŃ MATKI Ucieczki i powroty 146| EKO? LOGICZNE!

KULTURA

- 158| DZIEJE SIĘ 160| UWAGA, FILM! Hirokazu Koreeda. Przełamać wstyd
162| FILMY 164| UWAGA, SERIAL! Wrócili! 166| KSIĄŻKI
168| ROZMOWA Aleksandra Nowak. Witajcie w erze złości
174| SŁOWA O MUZYCE
178| TEATR Agnieszka Przepiórska. Pierwsza iskra
184| SZTUKA Powiedz mi, co widzisz
190| NIE PRZEGAPCIE Poznajcie Eve

MODA

- 192| INSPIRACJE Gry kieszonkowe 198| ZOOM Bagaż podręczny
200| NA CO DZIEŃ Yes, plis 204| AKTUALNOŚCI

URODA

- 210| NA CO DZIEŃ Kolczyki tu i tam
216| URODA ŻYCIA Lady Gaga i makijaż
218| PIĘKNA HISTORIA Krem na upalne lato i na zawsze
220| PERFUMY W aurze zapachu 222| POD LUPĄ Foliacyjna dla urody
224| MANICURE Totalna regeneracja 226| TOP 7 SPF na lato
228| NOWOŚCI 230| NOWE I PONADCZASOWE

ZDROWIE

- 234| PRZYGODY CIAŁA Bye Bye HPV
240| NA TALERZU Nie ma planety B – jest dieta planetarna

DOM

- 242| RODZINA WE WNEŹRZU Nieuchwytnie więzi

KUCHNIA

- 250| PRZY STOLE Sny o kotlecikach

INNE

- 16| ZAMIĄST WSTĘPU 22| LISTY
268| HOROSKOP 270| KRZYŻÓWKA



250|

KUCHNIA

*Gotowanie... dla finu.
W wykonaniu Przemka Klimy,
szefa krakowskiej restauracji
Bottiglieria 1881
(dwie gwiazdki Michelin).
Prosto i genialnie.*



Na okładce: WOJCIECH ZIELIŃSKI,
ZOFIA JASTRZĘBSKA, KATARZYNA FIGURA,
WIKTORIA GORODECKAJA, MAŁGORZATA
POTOCKA, KONRAD ELERYK, JĘDRZEJ HYCINAR.
Zdjęcia: WERONIKA ŁAWNICZAK/PAPAYA FILMS

Mamy też dla Was niespodziankę.
Ci, którzy decydują się na e-wydanie, mogą
kupić nasz magazyn z powyższą okładką
albo z jedną z trzech wspaniałych aktorek:
Mają Ostaszewską, Magdaleną Boczarą
lub Magdaleną Popławską. Miłej lektury.



*Lipcowy numer
„Zwierciadła”
w sprzedaży od 5 czerwca.*

Polub nas na www.facebook.com/zwierciadlo.pl



Obserwuj nas na Instagramie: @zwierciadlo_miesiecznik

W. KRUK
1 8 4 0



Fulchi Belluni

Kup książkę
ANTWERP

DOBRE ŻYCIE W POJEDYŃKĘ

Bardzo kocham swoje życie, ale nie wiedziałam, że nazywa się to solozofią.

Uświadomiłam to sobie po lekturze artykułu „Solozofia, czyli radość życia w pojedynkę” z kwietniowego wydania „Zwierciadła”. Moja radość z życia

w pojedynkę polega na przesuwanie granic, co zazwyczaj nie jest możliwe w przypadku trwania w związku.

Jako czterdziestolatka zapisałam się na kurs prawa jazdy, nie narażając się na zbędne komentarze partnera,

czy to słuszne, czy niesłuszne.

Bardzo zżyłam się z innymi kursantami, którzy w przeważającej mierze byli w wieku około osiemnastu lat.

Po zdanych egzaminie teoretycznym razem poszliśmy do uczci.

Moje życie w pojedynkę i wypływająca z tego solozofia, sprawiła, że mam

chęć uczestniczyć w zajęciach aerobiku. Z optymizmem zaczęłam bój o poprawę kondycji fizycznej.

Oczywiście nie obyło się bez zakwasów, chwil załamania, ale zawsze jakoś się motywuję, aby mimo wszystko

pójść do sali gimnastycznej.

Teraz zaczynam przygodę z fotografią.

Dzięki obiektywowi aparatu

zaczęłam dostrzegać piękne rzeczy

wokół, co jest dla mnie kolejnym

źródłem nieprzemijającej radości.

Anna

NIE ZGUBIĘ TEJ MĄDROŚCI

Leżę. Dobrze, że już na plecach, bo najgorszy był pierwszy miesiąc po operacji kręgosłupa, kiedy mogłam tylko na boku.

Zakaz schylania się, jak najmniej

siadania. Moja pierwsza połowa roku



Autorki listów otrzymują wodę perfumowaną Betty Barclay Happiness.

upływa pod znakiem bólu.

I radości, bo powoli wracam

do w miarę normalnej sprawności.

Buntuję się, złościę, zaliczam

doły. Na to, że boli, że jestem

uwięziona w domu, że każdy

oczekuje – ja sama też – że szybko

wrócę do przerwanej aktywności,

pracy, życia... Tak, dawna ja, jeszcze

z lutego pędzi, robi trzy, cztery rzeczy

naraz, rzuca się do pomocy, rozdaje

siebie, swój czas, pomysły, dobre

słowa, uśmiechy, własnoręcznie

pieczone bułeczki... I dość. Spokojnie

leżę i myślę, słucham się swojego

ciała. Kiedy jestem dla niego dobra

– mniej boli. Ostrożnie stawiam

kroki. Nie obiecuję, sama nic nie

mam obiecane. Może wróć do pracy

jesienią, może będę mogła skakać,

tańczyć, pójść do teatru, rzucać

się niedbale na łóżko? Może. Na

prawdopodobnie będzie inaczej! Banalne,

ale choroba, niepełnosprawność

i związana z tym depresja, coś, co

nas zatrzymuje, sprawiły, że życie

nabrało innych smaków, barw, stało się

mocniejsze. Nie zgubię tej mądrości!

Jest moja, opłacona cierpieniem,

stratą, ale i zyskiem. I to jest moja

odpowiedź na temat miesiąca

„Jest i zachwyt w depresji” w majowym

„Zwierciadło”. Odsamotniona

Halina

MUSICALE, MOJA MIŁOŚĆ

Jestem Waszą czytelniką już od dłuższego czasu. Śmieję się

z Wami, czasem płaczę, a bywa i tak,

że przywracacie wspomnienia

albo macie wpływ na decyzje,

które podejmuję w swoim życiu.

Nigdy nie miałam czasu, aby usiąść

i napisać do Was. Zawsze praca była

ważniejsza. Ale przyszedł czas,

by przewartościować swoje życie i swoje

priority. Zająć się w końcu sobą...

W numerze marcowym „Zwierciadła”

przeczytałam wywiad z Marcinem

Francem. Nawet nie wiecie, jaką

sprawiliście mi frajdę. Musicale to moja

miłość. Mogę siedzieć godzinami i je

oglądać. Patrzeć, jak ciekawa historia

teatralna przeplata się z cudownym

tańcem, a w tle jest różnorodna muzyka.

„Gorączka sobotniej nocy” to mój

ulubiony, jednak mam problem, bo

znajomi czy rodzina kompletnie nie

czują mojej fascynacji tym gatunkiem.

Traktują mnie jak dziwolągę, który

traci czas na mało wartościowe rzeczy,

które nic nie wnoszą. Jakże oni się

wszyscy mylą! Więc idę pod prąd i mimo

niechęci otoczenia odkrywam coraz

to nowsze produkcje. Pan Marcin jest

mi dobrze znany i cenię go ogromnie

za talent, za pracowitość i za to,

że podążał za marzeniami mimo niezbyt

pochlebnych głosów rodziny. Cenię

takich ludzi, chwala im za to, co robią!

Bardzo dziękuję za ten wywiad, może

kolejne osoby dowiedzą się o mocy

i fenomenie musicali, a dzięki temu

będzie nas więcej. Myślę, że to wciąż

bardzo mało nagłaśniany rodzaj sztuki.

Ludzie wolą spokojniejsze gatunki.

Kino akcji czy komedie romantyczne

też są świetne i mają ogromne

wzięcie, ale otwórzcie się na więcej...

Ela

ZDJĘCIE: MATERIAŁY PRASOWE.

Czekamy na Wasze listy! Dzielcie się swoimi refleksjami i opiniami (listy@zwierciadlo.pl).

Autorki i autorów najciekawszych nagrodzimy upominkiem niespodzianką.



Sportofino

MY SPORT MY FASHION

[Kup książkę](#)

sportofino.com

Pan Nacot

ZAWRACAŁEM PAŃSTWU GŁOWĘ CO MIESIĄC PRZEZ 15 LAT, CZYLI 180 RAZY. CO ZA BEZCZELNOŚĆ! A JEDNAK JESTEM WDZIĘCZNY, ŻE MOTYWOWALIŚCIE MNIE DO WYPRODUKOWANIA CO NAJMNIEJ JEDNEJ MYŚLI MIESIĘCZNIE. NIBY NIEWIELE, ALE PRZECIEŻ CHODZI O MYŚL NADAJĄCĄ SIĘ DO PODZIELENIA SIĘ Z LUDZKOŚCIĄ.

C



MACIEJ STUHR
aktor. Wszechstronny.
Gra, jak nie pisze.
Pisze, jak nie gra.

zy pamiętają państwo, o czym pomyśleliście 15 lat temu? Ja pamiętam. Na listach przebojów królował wtedy zespół Feel i jego piosenka „Pokaż, na co cię stać”. A ja pomyślałem, że gdyby usłyszeć tę pieśń nieco inaczej, a na papierze zapisać to tak: „Pokaż, Nacocie, stać”, to można by sobie wyobrazić jakiegoś pana Nacota, którego wszyscy w tej pieśni błagają, żeby pokazał im swoją legendarną stać (czykolwiek by ona była). Był rok 2009, a ja zasiadłem, żeby napisać swój pierwszy felieton do „Zwierciadła”, w którym, przedstawiając się czytelnikom, opowiadałem o przedziwnej historii pana Nacota, a co za tym idzie – o ludziach, którym rodzą się w głowach czasami właśnie tego typu, co tu ukrywać, idiotyczne nieco bajania. I takimi to bajaniami zwracałem państwu głowę co miesiąc przez 15 lat, czyli 180 razy. Co za bezczelność! A jednak, mimo pewnego zażenowania z powodu tak jaskrawych przejawów pychy, jestem wdzięczny, że motywowaliście mnie do wyprodukowania co najmniej jednej myśli miesięcznie. Niby niewiele, ale przecież chodzi o myśl nadającą się do podzielenia się z ludzkością. I muszę się wam przyznać, że mimo starań, żeby różne komplementy nie przewróciły mi doszczętnie w głowie, to zdanie „Lekturę »Zwierciadła« zaczynam zawsze od pana felietonu” zawsze powodowało przyspieszone bicie serca, gdyż jako amator często zastanawiałem się, czy to pisanie ma w ogóle jakiś sens.

Na tych 180 stronach naszych spotkań działy się rzeczy przeróżne. Była awanturnicza powiastka w odcinkach „Utyłłani miłością”, były koncepty scenariuszy filmowych, były bajki, baśnie i przypowieści. I cała masa pseudoporać. No i oczywiście sześć z tych 15 lat poświęciłem

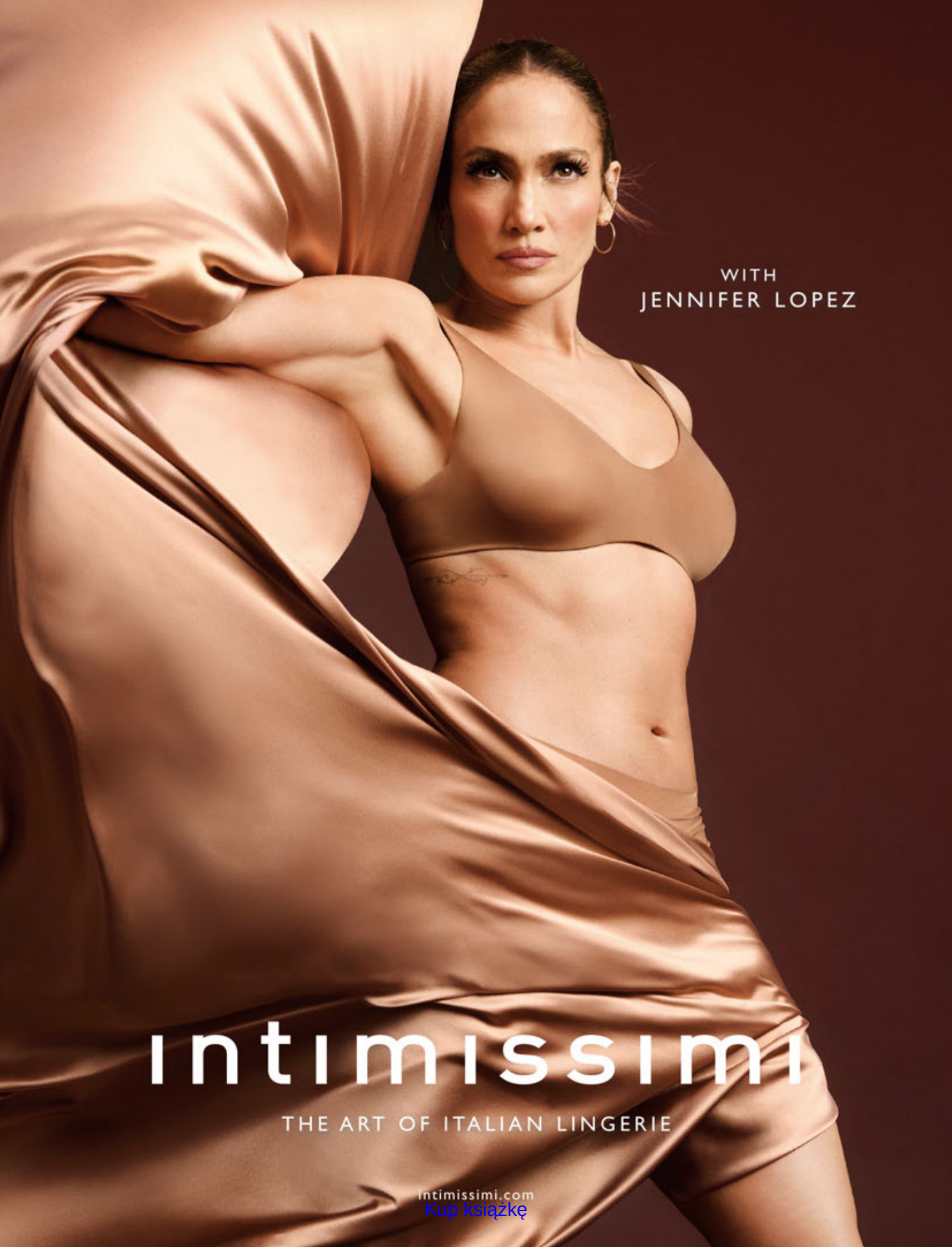
pisaniu do moich dzieci i o nich. Większość z tych felietonów ukazała się też w postaci książkowej, co było zawsze powodem mojej małej dumy. A ponieważ nawet poruszając najpoważniejsze tematy, starałem się z powodu swojej natury państwa rozśmieszać, kilka z tych felietonów doczekało się także swojej wersji scenicznej – kabaretowej, jak choćby monolog „Infolinia”, który po festiwalu w Opolu stał się internetowym przebojem, a przecież najpierw ukazał się na naszych łamach.

Ostatnie miesiące mojego życia intensywnie poświęciłem znów kabaretowaniu, czyli jak to się dziś nazywa – stand-upowi. Wiąże się to mocno z podróżowaniem po Polsce (i nie tylko), więc często dźwięczy mi w uszach piosenka Jeremiego Przybory:

*A kto chce być wewnątrz zdarzeń,
Musi żyć wciąż z bagażem,
Musi mieć walizczkę i koc,
I latarenkę na noc.*

I tak sobie właśnie myślę, że dziś to moje kabaretowanie zyskało bardzo wiele dzięki tej praktyce pisania i wypowiadania się w języku polskim, którą zawdzięczam naszej 15-letniej przygodzie. A zatem jeszcze raz: dziękuję! Myślę, że jest spora szansa, że w najbliższym czasie zawitam do waszego miasta i będziemy mogli się zobaczyć!

Tymczasem dziś piszę do państwa właściwie z prośbą o urlop bezpłatny. Nam, literatom, prze-rwa czasami dobrze robi. Kazimierz Tetmajer wpisał ją sobie nawet do nazwiska. Nie da się pokazywać staci non stop. Spytajcie dowolnego pana Nacota, to wam powie. A zatem kłaniam się państwu nisko w pas i do zobaczenia!

A full-page advertisement for Intimissimi featuring Jennifer Lopez. She is wearing a bronze-colored, form-fitting bra and a matching skirt. She is holding a large, draped piece of the same fabric over her left shoulder and arm. The background is a solid, dark brown color. The text "WITH JENNIFER LOPEZ" is in the upper right, and "intimissimi" is in large white letters at the bottom. Below the brand name is the tagline "THE ART OF ITALIAN LINGERIE". At the very bottom, there is a website URL and a Polish phrase.

WITH
JENNIFER LOPEZ

intimissimi

THE ART OF ITALIAN LINGERIE

intimissimi.com
Kup książkę

Czego?!

NIC DZIWNEGO, ŻE W GRUDNIU ODBIERA SIĘ POŁĄCZENIE
O SIEDEM SEKUND PÓŹNIEJ NIŻ NA PRZYKŁAD W MAJU.
SAM TAK MAM. PROSTE BIOLOGICZNE ZJAWISKO. ZIMĄ MI SIĘ
NIE CHCE. ALBO PRZYNAJMNIEJ CHCE MI SIĘ WOLNIEJ.

A



ARTUR ANDRUS
Mistrz Mowy Polskiej,
dziennikarz, poeta,
autor piosenek.

trakcją turystyczną stały się restauracje, w których obraża się gości. Kelner ponieważ słownie, a szczęśliwy klient za to płaci. Ciekaw jestem, kiedy jakaś firma wpadnie na równie dowcipny pomysł i uruchomi infolinię, na którą najpierw nie będzie się można dodzwonić, a jak się w końcu uda, wkurzony operator zapyta: – Czego?!

Wydawało mi się, że to będzie żart, kiedy zaproponuję, żeby stworzyć ranking najlepszych i najgorszych infolinii, rejestracji telefonicznych i call center. Takich, do których najszybciej się można dodzwonić, i tych z najdłuższym czasem oczekiwania na połączenie. Wprowadziłbym podkategorie: „Infolinia, która zrzuca połączenie” (że się długo czeka, a i tak na końcu się rozłączy), „Infolinia, która zniechęca muzyką nadawaną w czasie oczekiwania” (że człowiek sam długo nie wytrzyma ze słuchawką przy uchu). Ale to nie będzie żart, bo takie rankingi już są. Dotyczą banków, są ogłaszane przez branżowe pisma i portale. Ktoś naprawdę dzwoni i sprawdza. Przeglądając materiały z różnych lat, znalazłem taką informację: „W skali całego sektora przeciętny konsument czeka 30 sekund, zanim wejdzie w dialog z pracownikiem call center. To o siedem sekund więcej niż wiosną oraz o sześć więcej niż rok temu...”. Spojrzałem na datę publikacji artykułu – 7 grudnia. Nic dziwnego, że w grudniu odbiera się połączenie o siedem sekund później niż na przykład w maju. Sam tak mam. Proste biologiczne zjawisko. Zimą mi się nie chce. Albo przynajmniej chce mi się wolniej.

30 sekund? Jeżeli banki mają aż tak dobre wyniki w połączeniach z klientami, może mogłyby trochę pomóc innym? Tym, którym gorzej idzie?

- W sprawie kredytu zadzwonię jutro, ale czy mogłaby mnie pani zarejestrować do ortopedy?

- Chciałem sprawdzić stan konta i poprosić o zapisanie na wymianę kół na letnie, bo do wulkanizatora nie mogę się od dwóch tygodni dodzwonić.

Niechby wydłużyło to czas dodzwaniania się do infolinii bankowej, niechby było nawet o 14 sekund dłużej niż wiosną ubiegłego roku, ale naród byłby bankom wdzięczny.

Przychodnia, do której chadza szwagier Gierka, ma dwa sposoby rejestracji pacjentów: osobisty i telefoniczny. Osobisty polega na tym, że trzeba przyjść przed ósmą rano, żeby się dowiedzieć o ósmej trzy, że na dzisiaj już nie ma numerków. Telefoniczny to taki, że można dzwonić. Ale ktoś odbiera dopiero wtedy, kiedy już nie ma numerków. W akcie rozpaczy szwagier postanowił połączyć te dwa sposoby – o siódmej zadzwonił pod numer rejestracji i słuchając komunikatu, że ma czekać na połączenie, poszedł do przychodni, stanął w kolejce i poprosił panią, żeby odebrała telefon. Mógłbym teraz ogłosić konkurs z nagrodami i zapytać, czy byłby numer, ale nie mam tylu nagród.

A właśnie – może by ogłosić konkurs literacki na opowieści o tym, co ludzie robią w oczekiwaniu na połączenie z infolinią. Oglądają telewizję, czytają („W poszukiwaniu straconego czasu”), ćwiczą? Może ktoś, słuchając komunikatu, że „w tej chwili wszyscy nasi konsultanci są zajęci”, postanowił założyć rodzinę? Bo niby dlaczego on ma być ciągle wolny? Może ktoś idzie w góry? Bo wie, że zanim odbiorą, zdąży dojść z Twardorzeczki na Skrzyczne?

Szwagier, jak nie może się dodzwonić do serwisu samochodowego, idzie do przychodni, staje w kolejce, włącza tryb głośnomówiący i pokazując na telefon, mówi do pani w rejestracji: – Nie odbierają tak samo jak wy.

A tak poważnie – radzę wszystko załatwić wiosną. Na przykład zakochać się. Jeżeli przyjąć, że miłość zaczyna się od wejścia w dialog, statystycznie powinna się zacząć siedem sekund szybciej niż w grudniu.